# Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

## organ Towarzystwa numizmatycznego

**Nr 4** **KWIECIEŃ** **Rok 1910**

**Wychodzą miesięcznie.**

Prenumeratę jak i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:

Rocznie . . . . . Kor. **10**, Mrk **10**, Rb. **5**,
Półrocznie . . . Kor. **5**, Mrk **5**, Rb. **2·50**

Numer pojedynczy Kor. **1·50**

Ogłoszenia: cała strona **30**, 1/2 str. **15**, 1/3 str. **10**, 1/4 str. **7·50**, 1/6 str. **5** Mrk
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.



# Zarysy do dziejów mennic koronnych Zygmunta III. w XVI. wieku.

### Stopa mennicza.

Po długiej, trzydziestoletniej prawie bezczynności mennic koronnych za Zygmunta Augusta i Henryka Walezego, Stefan Batory, organizator państwa we wszystkich nieomal kierunkach, „biorąc na uwagę, jak wiele ponosi szkody państwo i prywatni przez napływ i obieg cudzej monety“, za zgodą sejmu listem swym z dnia 24 kwietnia 1578 r. poleca Rafałowi Leszczyńskiemu, staroście radziejowskiemu, otworzenie mennic koronnych w miejscu, które za najdogodniejsze uważać będzie [1], a dalej drugim listem z tejże samej daty na imię Leszczyńskiego wydanym przepisuje stopę menniczą oraz warunki bicia monety [2].

Niedługo jednak przetrwała ordynacya ta i przepisana nią stopa; oddanie zwierzchnictwa nad mennicami Rafałowi Leszczyńskiemu, jakkolwiek stosownie do słów królewskich w obu listach z dnia 24 kwietnia 1578 r. z wiedzą sejmu dokonane, pozbawiające właściwego tu urzędnika, podskarbiego, części atrybucyi do niego należących, było niewątpliwie pierwszą przyczyną, wywołującą niezadowolenie. Dalej do

[1]) Pawiński: „Akta metryki koronnej“ Nr. XVIII.

[2]) Ibidem Nr. XIX. Zagórski: „Monety dawnej Polski“, str. 128.

wybijania monety przepisaną została zbyt wysoka próba srebra. przy oznaczeniu ceny jego niższej, niżeli w handlu praktykowaną była. Ordynacya z dnia 24 kwietnia 1578 r. do bicia talarów, półtalarów i trojaków przepisuje srebro czyste. Rozporządzenia tego nie można tłómaczyć prostem słowa znaczeniem: srebro czyste nie znaczy to srebro 16 próby — takie do bicia monety używanem nie było ani w Polsce. ani w ościennych państwach — znaczy to próbę 14, w monecie za czyste srebro uważaną. Że tak rzeczywiście rozporządzenie to tłómaczyć należy, wyjaśnia nam Dawid Braun, według wiadomości jakiejś, zaczerpniętej z archiwum gdańskiego, a mianowicie, że stosownie do ordynacyi. o której mowa, miało być wybijane z 14-łutowego srebra 7 talarów, $40^5/_6$ szóstaków albo $81^2/_3$ trojaków: czyli grzywna czysta 16-łutowa powinna wydać w monecie zł. 9 gr. 10 [1]. Ułożenie prostej proporcyi wykaże, że jeśli z 14-łutowej grzywny ma być wybitych 7 talarów lub $81^2/_3$ trojaków. to z 16-łutowej wypadnie 8 talarów lub $91^1/_3$ trojaków. co znaczy zł. 9 gr. 10.

Cena grzywny srebra dostarczanego do mennicy obu wspomnianemi wyżej listami królewskimi oznaczoną została na zł. 8 w monecie nowej wybić się mającej. — Braun zaś, prawdopodobnie z tego samego źródła, w którem powyższą wiadomość zaczerpnął, przywodzi, że cena ówczesna srebra wynosiła w handlu po zł. 8 gr. 6 za grzywnę; przyjąwszy prócz tego w obrachunek opłatę po groszy 20 od każdej przetopionej w mennicy grzywny do skarbu królewskiego należną, a dalej koszta myncarskie, jak dodatek miedzi, salaria myncarzom, probierzom, rytownikom stempli, pisarzom, które obciążały przełożonego nad mennicą. zysk osiągany z bicia monety nie mógł pokrywać rozchodów, a jeśli mimo to wybijano monetę, jak świadczą dochowane do naszych czasów szelągi. grosze i trojaki z 1579 r., to chyba wyrobiono je z owych 1000 grzywien srebra. które król listem swym z dnia 24 kwietnia 1578 r. na imię Żydów krakowskich wydanym. dostarczyć rozkazał [2]), a dalej z produkcyi kopalni olkuskich, wreszcie może z ofiarności przełożonego nad mennicą, co niejednokrotnie w historyi naszej zdarzało się.

Z tych to powodów ordynacya z 1578 r. przetrwała zaledwie dwa lata, t. j. do końca 1579 r. W dniu 5 stycznia 1580 r. wskutek postanowień sejmu wydaną została ordynacya nowa, uwzględniająca przeszkody i niedogodności poprzedniej, oraz inną zupełnie stopę menniczą stanowiąca [3]).

Panowanie Zygmunta III., które nas tutaj głównie zajmuje, zastało i przynajmniej w pierwszych latach utrzymało ordynacyę 1580 r. Pod

---

[1]) Braun: „Ausführlich-Historischer Bericht vom Polnisch- und Preussischen Münz-Wesen". Elbing 1722, str. 66.

[2]) Pawiński: „Akta metryki koronnej", Nr. XX.

[3]) Profesor Pawiński w dziele swem „Skarbowość w Polsce", str. 449, mylnie przytacza, jakoby obie ordynacye te jednakową przepisywały stopę menniczą; — zobaczymy w następstwie, że stopa z ordynacyi 1580 r. jest niższą. obliczoną jednak nie na większe zyski skarbu królewskiego, ale w celu umożliwienia bicia monety, dostarczenia krajowej i wyrugowania obcej.

rządem jej licznie powstające mennice opatrują kraj wielkim zasobem monety drobnej. rugując napływ cudzoziemskiej. Już w początkach 1588 r. podskarbi Dulski wspomina ordynacyę króla Stefana jako obowiązującą[1]), tegoż roku Teodor Pusch. myncarz i Jan Brüssel, probierz mennicy poznańskiej, zobowiązują się pod przysięgą stosować się do rozporządzeń jej w powierzonej im mennicy[2]), powołuje się na nią przywilej Zygmunta III. z dnia 9 stycznia 1590 r., dany temuż Puschowi na dalsze prowadzenie mennicy poznańskiej[3]), powtarza ją w całości kontrakt z Kacprem Gobeliuszem i Gracyanem Consalis z dnia 10 grudnia 1591 r.[4]) — wreszcie zaleca konstytucya sejmu warszawskiego 1598 r. w tytule „O mynicy tak domowej jako i postronnej".

Gdy więc ordynacya króla Stefana z 1580 r. pozostaje obowiązującą pod panowaniem, które nas obecnie zajmuje, należy szczegółowo rozpatrzeć postanowienia i stopę. jaką przepisuje.

Stosownie do postanowienia jej miały być bitymi w mennicach koronnych i litewskich talary, półtalary, szóstaki, trojaki, grosze, półgroszki, szelągi, denary podwójne i pojedyncze, — rozmaitość więc monety wielka, gatunki wszystkie, jakie różnymi czasy w Polsce znanymi były.

Do wybijania talarów, półtalarów, szóstaków i trojaków używanem być miało srebro próby $13\frac{1}{2}$, t. j. mięszanina, stop, składający się z $13\frac{1}{2}$ części czystego srebra i $2\frac{1}{2}$ części miedzi. Siedm sztuk talarów wybitych z takiego srebra powinno ważyć grzywnę i pół skojca, czyli $\frac{1}{48}$ grzywny, a grzywna czystego srebra wyda talarów 8 groszy 10 denarów 4, czyli złotych 9 groszy 20 i denarów 4. Takie obliczenie stawia ordynacya, nie jest ono jednak dokładnem; jeżeli bowiem grzywna $13\frac{1}{2}$ próby miała wydać 7 talarów czyli zł. 8 gr. 5, to grzywna 16 próby powinna wydać talarów 8 gr. 10 i denarów $6\frac{2}{3}$ czyli zł. 9 gr. 20 den. $6\frac{2}{3}$. Jeżeli stosownie do rozporządzenia królewskiego z dnia 24 kwietnia 1578 r., o którem wyżej wspomniałem, grzywna czystego srebra była płaconą w mennicy po zł. 8, do skarbu zaś, stosownie do ordynacyi z dnia 5 stycznia 1580 r., obowiązanym był płacić podskarbi od przetopionej grzywny czystej po gr. 15, pozostawało mu więc na koszta myncarskie po zł. 1 gr. 5 i denarów 4, a właściwie $6\frac{2}{3}$.

Przyjmując wagę grzywny według obliczenia Piekosińskiego[5]) na 197·68 gramów francuskich. talar powinien ważyć 28·83 gr.

Z takiejże trzynasto i pół łutowej grzywny miało być bitych $41\frac{22}{32}$ szostaków czyli z grzywny czystej sztuk 49, co powinno wynieść na monetę zł. 9 gr. 24 den. 4.

---

[1]) „Inscriptiones Posnanienses 1588" Vol. I., fol. 352. Upoważnienie dane w dniu 14 lutego tegoż roku Janowi Skrzetuskiemu do otworzenia na nowo mennicy poznańskiej.

[2]) „Inscript. Posnan. 1588" Vol. I., fol. 353, 354 — rota przysięgi Teodora Pusch i Jana Brüssel.

[3]) Zagórski: „Monety dawnej Polski", str. 133.

[4]) Zagórski l. c., str. 134.

[5]) „O monecie i stopie menniczej w Polsce w XIV i XV w.", str. 11.

Rachunek ordynacyi jest tutaj zupełnie mylny; rachmistrz obliczający stosunek wydatku grzywny $13^1/_2$ łutowej do czystej, nie był w sztuce swej zbyt silnym, postawił też cyfry, które z proporcyi dobrze obliczonej nigdy wypaść nie mogą. Naprzód, stawiając zasadę, że grzywna czysta ma wydać 49 szóstaków, należy przyjąć z grzywny $13^1/_2$ łutowej $41^{11}/_{32}$, nie zaś $41^{22}/_{32}$, — dalej w 49 szóstakach, mających się wybić z grzywny czystej, można znaleść tylko zł. 9 gr. 24, zaś 4 denarów, o których mówi ordynacya, odszukać niepodobna, czyli że grzywna czysta, przebita na szóstaki, powinna wydać zł. 9 gr. 24.

*Sew. Tymieniecki.*

C. d. n.

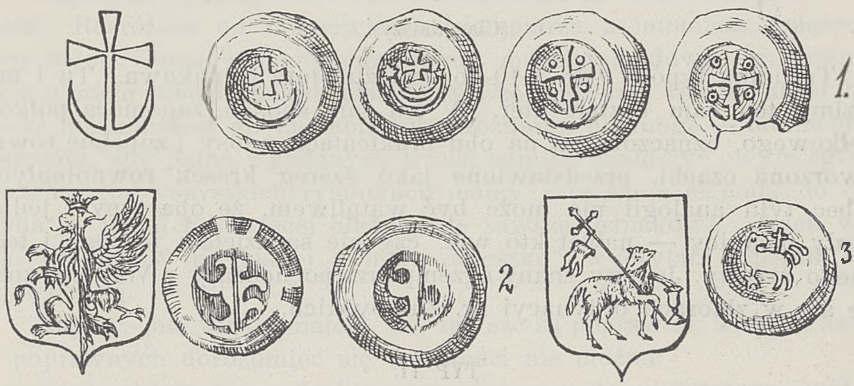
# Herby na brakteatach wielkopolskich.

Odrębny, a bardzo ciekawy dział naszych zabytków numizmatycznych tworzą tak zwane brakteaty nieme czyli beznapisowe. Znano je już w pierwszej połowie ubiegłego wieku, np. z wykopalisk w Kikole w 1832 r. i w Mąkolinie w r. 1834. Niektóre takie brakteaty umieścił też Vossberg [1]) na tabl. II. i III. swojej *Historyi monet i pieczęci pruskich*, zaliczając je do monet krzyżackich i odnosząc je do czasów stosunkowo bardzo późnych. Lecz jeśli zaglądniemy do objaśnień, umieszczonych w tekście, to przekonamy się, jak słabemi były podstawy, na których się przy tem opierał, i zobaczymy, że sam się czuł bardzo niepewnym przy stawianiu swoich wniosków. Tak np. przy opisie Nrów 39 i 39 *a* zaznacza w przypisku, że te brakteaty wskazują rzeczywiście na fabrykę zagraniczną [2]); Nry 44 i 45, przedstawiające półksiężyc z gwiazdą, zalicza do krzyżackich, twierdząc, że półksiężyc należy uważać za łódź, jaką nosi w herbie miasto Memel (Kłajpeda), lecz dodaje, że te brakteaty są rzekomo obcego pochodzenia, a więc prawdopodobnie wcale tutaj nie należą [3]).

Już ta niepewność Vossberga mogła nasunąć przypuszczenie, że niektóre z tych monet — przedewszystkiem te które znaleziono na ziemiach rdzennie polskich, w dość znacznej od posiadłości krzyżackich odległości — należałoby może uważać za rodzime, polskie. Cała zaś kwestya, nabrała zupełnie innego znaczenia, kiedy w lecie 1873 r. odkryto bogate wykopalisko z podobnymi brakteatami w Wieleniu (Filehne), w W. Ks. Poznańskiem. Wykopalisko to, opisane przez Karola Beyera [4]), a kilka lat później przez Stronczyńskiego [5]), zawierało okazów mniejwięcej 1600, a odmiennych typów około 150 — z tych tylko 9

[1]) Vossberg: „Geschichte der preussischen Münzen und Siegel". Berlin 1843.
[2]) Vossberg, l. c., str. 17.
[3]) Vossberg, l. c., str. 37.
[4]) Beyer: „Wykopalisko wieleńskie (Filehne)", Warszawa 1876.
[5]) Stronczyński: „Dawne monety polskie", I., Piotrków 1883.

znanych Vossbergowi — a pochodziło z czasu przed r. 1300, z ostatnich dziesięcioleci XIII. w. [1]). Obaj pisarze wyrazili swe przekonanie, że część przynajmniej tych brakteatów do monet polskich zaliczyć trzeba; polemizując z Vossbergiem, wspomnieli także o ciekawym fakcie, że przedmioty i znaki na pieniążkach umieszczone przypominają czasem uderzająco różne herby polskie. Lecz kwestyi tej nie wyczerpali wcale, ograniczyli się do kilku przykładów, a znaczną część typów pozostawili zupełnie niewytłómaczoną. Dokładniejsze przeprowadzenie tego porównania, oparte na materyałach heraldycznych nieznanych Stronczyńskiemu, nie jest więc, zdaje się, zbytecznem i może nasunąć wnioski wcale interesujące dla numizmatyka i heraldyka.




Nr. 1. Herb Szeliga. Nr. 2. Herb kujawski. Nr. 3. Baranek Boży, herb ziemi wieluńskiej.

Rozpoczynając przegląd niniejszy od herbów książąt i ziem polskich, trzeba wspomnieć na pierwszem miejscu o typach z orłami (Nry 294—301 [2]); przypuszczał już Stronczyński, że niektóre z nich przedstawiają orły herbowe książąt polskich, a potwierdza to przypuszczenie sfragistyka, gdyż już w r. 1231 spotykamy orła na pieczęci Władysława Odonicza, „księcia na Uściu“, a koło r. 1290 — właśnie w epoce, z której pochodzi wykopalisko wieleńskie — bierze orzeł stałą przewagę nad innemi godłami na pieczęciach książąt wielkopolskich [3]). Do tej kategoryi możnaby także zaliczyć brakteaty z gryfami lub smokami skrzydlatymi (Nry 282 i 283), ponieważ takiemi godłami pieczętowali się również niektórzy książęta wielkopolscy XIII. wieku; to samo można powiedzieć o lwach, występujących najwyraźniej na brakteatach 270 i 271 [4]). Najciekawszemi są jednak monety 38—41 (por. Nr. 1), przedstawiające półksiężyc z krzyżem, ponieważ przypominają one godło z pieczęci i monogramu Henryka Brodatego, który, jak wiadomo, panował także nad częścią Wielkopolski: na tym to znaku opierał Pie-

[1]) Stronczyński, l. c., str. 196.

[2]) Nry brakteatów podaję według tablic u Stronczyńskiego, l. c., tom I., po str. 202.

[3]) Małecki: „Studya heraldyczne“, I., 208 i 212.

[4]) Tamże, str. 213—218.

kosiński śmiałą swoją hipotezę o godle rodowem Piastów i Popielidów [1]). Trzeba jednak zaznaczyć, że brakteaty te mogą także, jak to podniósł już Stronczyński, odpowiadać herbowi Szeliga, o czem niżej. Co się tyczy herbów ziem i dzielnic, to herb kujawski występuje na brakteatach 308 i 309 — na pieczęciach książąt kujawskich widzimy go od r. 1268 [2]) — a baranek boży, herb ziemi wieluńskiej, na 265 (Nr. 2 i 3).

*Oskar Halecki.*

C. d. n.

## O brakteatach z napisami hebrajskimi.

(Ciąg dalszy).

Technika typów 9-go i 10-go jest zupełnie jednakowa. Tu i tam widzimy ten sam kształt liter. W ten sam sposób, zapomocą półkola perełkowego, oznaczone są na obu brakteatach włosy i zupełnie równo odtworzone czapki, przedstawione jako szereg kresek równoległych. Wobec tylu analogii nie może być wątpliwem, że oba typy z jednej wyszły mennicy — nawet kto wie, czy nie są dziełem jednego i tego samego artysty. Jedyny znany egzemplarz, pochodzący z Wieńca, znajduje się w zbiorach ordynacyi hr. Zamoyskich.

TYP 11.

W gładkim obwodzie drzewo palmowe, dzielące pole na dwie równe części. W lewej zwierzę czworonożne (może lew) wspina się na palmę. W prawej głowa, w koronie o trzech pałkach, zwrócona w lewo. W otoku napis hebrajski, ujęty obwodem perełkowym. Stronczyński typ 105.

Napis czyta się: משקא יוסף הכהן MSZKA IVZEF HAKOHEN. Mieszko sprawiedliwy sędzia.

Tak samo czyta legendę tę Polkowski. Stronczyński podaje nieco odmienne rozwiązanie, widząc w drugiem słowie wyraz ישר IASZAR sprawiedliwy. Myli się on pod tym względem stanowczo. Po י (jod) następuje laska górą trochę zakrzywiona — oczywiście ו (waw), a po niej dopiero znak ס, któryby w ostatecznym razie mógł być ש (sin), a jest w rzeczywistości ס (samekh). Czwarta litera jest na pewno końcowe ף (pe). Całość czytać przeto można tylko יוסף IVZEF.

Robota brakteatu piękna i staranna. Litery takie same jak na typach 7-mym i 10-tym. Wszystkim trzem typom wspólny jest nadto wyraz IVZEF. Ta jednak zdaje się zachodzi różnica, że słowo IVZEF na pierwszych dwóch typach prawdopodobnie imię męskie oznacza, tutaj użyte jest jako przymiotnik. W Wieńcu znalazł się powyższy typ w jednym

[1]) Piekosiński: „Herbarz szlachty polskiej wieków średnich" („Herold polski" 1905 i 1906), str. 58 nast., por. Małecki, l. c., str. 193 i 196.

[2]) Małecki, l. c., str. 228.

egzemplarzu, który do zbioru ordynacyi hr. Zamoyskich przeszedł. Posiada go także muzeum hr. Czapskich. Pochodzi on z Głębokiego, a dostał się tam drogą zamiany z Lubostronia. Trzeci egzemplarz, także z Głębokiego, jest w moim zbiorze.

*Grupa C.*

TYP 12.

W prostym obwodzie osoba w prawo idąca. Na głowie ma czapkę do hełmu podobną, której część tylna szyję zakrywa. Ubrana jest w szatę, sięgającą poniżej kolan. Ręce są nieproporcyonalnie długie — prawa w tył wykręcona, lewa trochę zgięta. W otoku napis hebrajski. Stronczyński typ 121.

Napis ten podług zapewnień Polkowskiego nie zawsze jest jednaki. Rozróżnia on mianowicie egzemplarze z imieniem książęcem i bez tegoż. Jeden imienny egzemplarz ma się znajdować w dawniejszym zbiorze lubostrońskim (dzisiaj w Czerniejewie). Czemu autor broszurki nie umieścił go na tablicach, zrozumieć nie mogę — bo nie przypuszczam, aby jedna z podanych trzech odmian miała być owym egzemplarzem. Na wszystkich rysunkach mamy z tą samą legendą do czynienia — mniej lub więcej błędną, ale zawsze jednakową. Jeżeli więc kan. Polkowski na jednej z nich „Mieszko“ wyczytał, popełnił błąd z pewnością.

Napisy, jak wspomniałem, nie zawsze są poprawne, a sensu nawet na poprawnych dorozumieć się w całości nie można.

Napis składa się z dwóch wyrazów. Co do pierwszego, wątpliwości żadnej niema. Czytać go należy ברכה B'RACHA błogosławieństwo. Rrugi, z trzech liter złożony, względnie z czterech, jeżeli punkt umieszczony na końcu także literę oznacza, jest dla nas prawdziwą łamigłówką.

Jako pewnik przyjąć musimy, iż czytać go należy z prawej strony ku lewej, ponieważ w tym kierunku wybity jest wyraz poprzedni ברכה. Nie uwzględnił tego, jak się zdaje, kan. Polkowski, gdyż przeczytane przez niego słowo zaczyna się od litery ג (gimel), a jedyny znak, który jako ג uważać można, znajduje się na końcu legendy. W ogóle w opisie Polkowskiego trudno się zoryentować, bo jest niejasny i błędny. Tak n. p. każe czytać BRAHA GNEZD, a podaje zaraz odnośną legendę hebrajską ברכה גנרן, która się czyta BDAHA GNRN. Ale ostatecznie obojętną jest rzeczą, co ów badacz na brakteacie widział, גנרן GNRN czy גנדז GNDZ, gdyż bez wątpienia oba sposoby czytania są niedobre. Jak wspomniałem, początek drugiego słowa musi następować po końcu pierwszego. Tego wymaga logika — poza tem wynika to z ustawienia liter.

Pierwsza litera jest według wszelkiego prawdopodobieństwa ר (res), choć na niektórych egzemplarzach zbliżona jest wielce do ד (daleth). Zważywszy jednak, że zaraz następna jest na pewno ד (daleth), zgodzić się na ר (res) trzeba, gdyż co do formy widoczna jest między obu znakami różnica. Po ד następuje zupełnie już wyraźnie ג (gimel). Czy punkt oznacza koniec napisu czy też literę, trudno osądzić — jeżeli literę, może nią być tylko י (jod).

Cały napis przedstawiałby się więc jak następuje: ברכה רדג B'RACHA RDG, względnie ברכה רדגי B'RAHA RDGI.

Coby ów drugi wyraz oznaczał — powiedzieć niestety nie mogę. Najprawdopodobniej mamy do czynienia z jakiemś imieniem własnem. Nadmienić też wypada, że wyraz ברכה na brakteatach powyższego typu często pisany jest błędnie. Tak n. p. na egzemplarzu muzeum hr. Czapskich widzimy ברכ*, a więc gwiazdę zamiast litery ה.

Typ opisany różni się tak bardzo pod względem techniki od poprzednich, że trzeba było podkreślić to mocniej, wyznaczając mu miejsce w osobnej grupie. Z drugiej strony nie brak mu pewnych łączników. Porównajmy go n. p. z typem 3. Tu i tam spostrzegamy ten sam ruch prawej ręki w tył, której dolne części oznaczone są w obu przypadkach zapomocą kulek. Tu i tam mamy ten sam trójkąt kreskowany, przedstawiający zwieszającą się w fałdy szatę.

Analogii tych nie możemy kłaść na karb przypadku. Widzieć w nich raczej musimy uwydatniony wpływ pewnego kierunku technicznego i artystycznego. Uwzględniając to. dołączyłem typ 12-ty do działu I.

Wogóle robota gorsza jest jak u typów poprzednich.

Brakteaty tego rodzaju pojawiły się dotąd jedynie w Głębokiem. Było ich tam dziesięć egzemplarzy. Jeden okaz, pochodzący z tego źródła, znajduje się w muzeum hr. Czapskich, 4 podług zapewnień kan. Polkowskiego przeszły do zbiorów lubostrońskich, jeden egzemplarz jest w moim zbiorze. *Dr. Z. Zakrzewski.*

C. d. n.

## Nazwy monet.

(Ciąg dalszy).

Dedukcya ta, może trochę karkołomna ale możliwa, natrafia na stanowczy opór lingwistów niemieckich, którzy stanowczo przeczą, aby z pierwszej litery słowa *solidus* mogło powstać staroniemieckie *zk(illing), sc(illing), sk(illing), sch(illing).* Twierdzą oni raczej dość jednomyślnie, że słowo *Schilling* jest czysto germańskiego pochodzenia. Co do pierwotnego znaczenia są jednak zdania bardzo podzielone. Część uczonych twierdzi, że *Schilling* powstał od *scellan* to jest szeleścić *(schellen)* w związku z brzmieniem uderzanej lub rzucanej drobnej monety. I nam Polakom tłumaczenie to sympatycznemby być mogło z tych samych powodów co Niemcom: szeląg — szelest. Lecz nauka zdaje się nie zawsze sympatyami się kieruje przynajmniej co do powstania słowa szeląg. Tłumaczeniu temu bowiem sprzeciwia się stanowczo inna część uczonych, dowodząc, że słowo *Schilling* już wiele dawniej znanem było, dawno przed szelestem szelągów, w czasach gdy Germanowie bitej monety wcale jeszcze nie znali. Panowie ci dowodzą, że nazwa, o którą nam chodzi, powstała z *skillan*, starogermańskiego

słowa oznaczającego mord, zamordowanie, zranienie a równocześnie stanie się zobowiązanym do zapłacenia kary. Morderca bowiem rodzinie zamordowanego płacić musiał odszkodowanie w najdawniejszych czasach najdawniejszym sposobem płacenia t. j. bydłem, n. p. krowę dojną, która jako jednostka płatnicza służyć miała. Z czasem jednostka ta zamienioną została z krowy na pieniądz, ale nazwa kary pozostała ta sama itd. Jeszcze wiele innych dowodów przytaczają uczeni na poparcie swoich teoryi, dowodów dla laika mniej lub więcej logicznych, lecz czy nas przekonają? Czy nam kiedykolwiek dowiodą, dlaczego nasz stary szeląg cały czy złamany szelągiem się nazywa?

**Kwartnik** z łacińskiego *quarta* oznacza czwartą część skojca i powstał najpierw na Śląsku w latach około 1290. Chodziło mianowicie wówczas o utworzenie monety grubszej od brakteatów, a nie znano jeszcze groszy czeskich. Gdy te ostatnie weszły w obieg, okazało się, że dwa grosze idą akurat na skojec wedle rachuby polskiej, a stąd kwartnik jako $^1/_4$ skojca okazał się właściwie półgroszem.

**Grosz** po łacinie *grossus*, po francusku *gros*, po niemiecku *Groschen*. O ile mówiąc o szelągu doszliśmy do przekonania, że nazwa ta najprawdopodobniej z niemieckiego pochodzi, o tyle co do grosza mamy pewność, że stało się przeciwnie. Z łacińskiego *grossus* powstało słowiańskie (czeskie) grosz, *groszi*, a z tego dopiero niemieckie *Groschen* i to w sposób następujący: Gdy w XIII wieku denar będący jedyną używaną monetą, stał się przez chęć zysku panujących, a nieuczciwość urzędników menniczych, coraz to marniejszym, zaczęto wybijać naprzód we Francyi w Tours większe grubsze monety z lepszego kruszcu. Miały one wartość dwunastu denarów. Nazwano je w przeciwieństwie do brakteatowych denarów *denarius grossus*, *grossus turonensis*, po francusku *gros tournois*. Jeden z pierwszych poszedł za tym przykładem Wacław król czeski (1278—1305), wybijając pierwsze grosze pragskie *nummi grossi*, *grossi pragenses*, z opuszczeniem nazwy miasta *grossi*, po czesku *groszi*, grosz. W Niemczech później dopiero wybijano ten rodzaj monety, gdy czeskie grosze jako praktyczna i wartościowa moneta w całym kraju popularnymi się stały. Razem z monetą przeszła i nazwa do Niemiec. W niektórych częściach Niemiec zwano grosze *Böhmische Münze* albo *Böhmen*, a miano to do dziś dnia się dochowało jako nazwa obecnie kursujących 10-cio fenygówek. I w niektórych stronach Polski podobnie powstała nazwa „czeski“ i do dziś dnia używaną bywa.

**Półtorak** po niemiecku *Dreipölker* jest czysto polskiego pochodzenia, oznacza półtora grosza. Niemiecka nazwa nie bez polskiego powstała wpływu, złożona z *drei* i z polskiego pół, co złożone i zgermanizowane oznaczało trzy połowy grosza.

*H. Mańkowski.*

C. d. n.

# Monety sasko-polskie.

(Ciąg dalszy).

Zaprowadzona w r. 1690, a więc jeszcze przed wstąpieniem na tron Augusta II, była wyrazem przeciw temu rozprzężeniu menniczemu, jakie w XVII wieku w całej Europie środkowej panowała. Polegała zaś na wybijaniu z grzywny kolońskiej czystego srebra 14 talarów w drobniejszej monecie, począwszy od guldena, t. j. $^2/_3$ talara. Same talary bowiem bito zawsze na stopę państwową niemiecką, t. j. 9 sztuk z wyżej wymienionej grzywny [1]). Gatunki monet wówczas zaprowadzone układały się w szeregu arytmetycznym czyli każdy następny był dwa razy mniejszy od poprzedniego, a więc: $^2/_3$ talara, $^1/_3$, $^1/_6$, $^1/_{12}$, $^1/_{24}$, $^1/_{48}$ talara, oraz dwa najmniejsze ternar i halerz. Naturalnie, że przepisów lipskich trzymano się tylko odnośnie do trzech pierwszych wartości $^2/_3$, $^1/_3$ i $^1/_6$ talara, stąd też na nich umieszczano zawsze popiersie monarchy, inne drobniejsze gatunki oznaczano tylko herbami i napisem. Ta stopa mennicza 14 talarowa zmieniła się ogromnie podczas okupacyi Saksonii przez Fryderyka II. Przedsiębiorcy menniczy króla pruskiego nie trzymali się żadnej stopy, owszem zniżali ją w każdym prawie miesiącu w ten sposób, że gdy w r. 1759 wybijali z grzywny kolońskiej czystego srebra 25 talarów (zamiast 14), to w kwietniu 1761 r. doszli do $31^1/_2$ talarów. Zamięszanie mennicze, jakie ten czas Efraimitów sprowadził, spowodowało zupełne rozbicie się i zaniechanie stopy lipskiej. W ostatnim roku swego panowania widział się August II zmuszonym przystąpić do konwencyi monetarnej z Austryą i przyjąć t. zw. stopę konwencyjną, wprowadzoną przez Maryę Teresę w r. 1753. Podług tej stopy wybijano talary i inne wartości w wysokości 10 talarów czyli 20 guldenów z kolońskiej grzywny czystego srebra. Na tę stopę idą już monety saskie Augusta III z 1763 r., oraz wszystkie monety sasko-polskie jego synów, jakiemi się tutaj zajmujemy. Dodać należy, że tę stopę wprowadził też Stanisław August do mennicy warszawskiej w 1765 roku.

O stosunkach menniczych saskich informuje wcale dokładnie dzieło Jana Fr. Klotzsch'a: *Versuch einer Chur-sächsischen Münzgeschichte von den ältesten bis auf jetzige Zeiten.* Chemnitz 1780, w dwóch tomach.

Spis monet, jaki w dalszym ciągu przedstawiam, daję na podstawie przedewszystkiem dwóch zbiorów krakowskich: hr. Potockiego i hr. Czapskiego, a także katalogów licytacyjnych, w pierwszym rzędzie Merseburgera i Erbsteina, którzy, jak wiadomo, specyalnie saskie monety zbierali. Do oryentacyi służył mi też znany katalog Ampacha.

[1]) Na tę stopę wybijano też za Augusta II prócz talarów także pól i ćwierćtalary (t. zw. ortsthaler i halbortsthaler), a ich stemplami odbijano często i sztuki złote.

# August II.

## I. Monety z czasów przed wstąpieniem na tron polski 1694—97[1]).

1. Dwudukaty. S. g. książę na koniu, s. o. na paludamencie okrągła tarcza saska. I-K[2]). Znane z 1695.
2. — s. g. popiersie, s. o. 3-polowa tarcza saska i I-K. Znane z roku 1696.
3. Dukaty. S. g. książę na koniu, s. o. na paludamencie okrągła tarcza saska. I-K. Z 1695 r.
4. — s. g. popiersie z mieczem, s. o. lew z mieczem i z tarczą saską. I K. Z lat 1695, 96, 97.
5. — s. g. popiersie, s. o. na paludamencie kwadratowa tarcza saska, pod nią EPH[3]). Z r. 1697.
6. Półdukaty. S. g. popiersie z mieczem, s. o. lew z mieczem i z tarczą saską. I K. Z 1696.
7. — s. g. popiersie, s. o. na paludamencie kwadratowa tarcza saska, pod nią EPH. Z r. 1697.
8. Ćwierćdukaty. S. g. popiersie z mieczem, s. o. lew z mieczem i z tarczą saską (IK). Z 1696.
9. Talary. S. g. popiersie z mieczem, s. o. tarcza saska z 10 hełmami, u dołu EPH. Znane z 1694.
10. — s. g. popiersie z mieczem, s. o. tarcza saska z 10 hełmami, u dołu I-K. Znane z 1695, 96, 97.
11. Półtalary (ortstaler). S. g. popiersie z mieczem, s. o. tarcza 3 polowa między I-K. Znane z 1695, 96.
12. Guldeny ($^2/_3$ tal.). S. g. popiersie, s. o. tarcza owalna 2 polowa, pod nią I $^2/_3$ K. Znane z 1694, 95, 96, 97.
13. — s. g. popiersie, s. o. tarcza owalna 2 polowa, pod nią EP $^2/_3$ H. Znane z 1695, 96, 97.
14. Ćwierćtalary ($^1/_2$ ortstaler). S. g. popiersie z mieczem, s. o. tarcza saska 3 polowa między I-K. Znane z 1695, 96, 97.
15. Półguldeny ($^1/_3$ talara). S. g. popiersie, s. o. tarcza owalna 2 polowa, pod nią I-K. Znane z 1695, 96, 97.

---

[1]) Monety te nie mają jeszcze nic wspólnego z Polską, prócz osoby przyszłego króla. Z tego powodu nie daję ich jeszcze na tablicach.

[2]) Litery I-K należą do mincmeistra Jana Kocha w Dreznie i oznaczają tem samem mennicę drezdeńską. Jan Koch był naprzód pisarzem menniczym, później, jeszcze w r. 1688 po śmierci Chr. Fischera zaawansował na mincmeistra. Na tym urzędzie pozostał aż do śmierci 1698 r. i znaczył się zawsze literami IK, oraz dwiema skrzyżowanemi strzałami. Klotsch II, 664.

[3]) Litery EPH należą do mincmeistra Ernesta Piotra Hechta w Lipsku i tem samem oznaczają mennicę lipską. Hecht kierował mennicą lipską od samego jej założenia 1693 r. aż do 1714, poczem opuścił służbę saską i przeniósł się do Brunświku, skąd pochodzą też jego znane jettony. Litery jego widzimy również na monetach polskich jak dukatach, półdukatach, talarach, ortach i szóstakach Augusta II, które, jak wiadomo, również były w Lipsku wybijane. Prócz liter EPH znaczył się Hecht również i figurą szczupaka od swego nazwiska. Klotsch II, 729,

16. — s. g. popiersie, s. o. tarcza owalna 2 polowa, pod nią EPH. Znane z 1695, 96, 97.
17. Złotówki ($^1/_6$ talara). S. g. popiersie, s. o. tarcza owalna 2 polowa, pod nią I-K. Znane z 1696.
18. — s. g. popiersie, s. o. tarcza owalna 2 polowa, pod nią EPH. Znane z 1696. *Dr. M. G.*

C. d. n.

## Numizmatyka w przysłowiach polskich.

(„Pieniądz". Ciąg dalszy).

Jedna nam tylko na śmierć zostanie koszula, pieniądze w ziemi rdza zje lub je kto przehula.
Jest aż zimny od pieniędzy.
Jest pszeniczka, będzie mąka; są pieniążki, będzie żonka.
Już prawda spieniężała.
Każde pieniądze pachną.
Kein Geld, kein Kuraż, idź do djabła, nic nie wskórasz.
Kiedy są pieniądze, będzie i przyjaciel w przygodzie.
Kiedy pieniądze mówią, drudzy muszą gębę stulić.
Kijem to dosyć, ale pieniędzy nigdy nie dosyć.
Kłopot z pieniądzmi, ale gorszy bez nich.
Kogo pieniądze swiędzą, to i wyświerzbną.
Kogóż pieniądze nie ruszają.
Komu pieniędzy przybywa, o więcej starania miewa.
Kradzione kupić, pieniądze zgubić.
Kto chce mieć pieniądze, powinien ciemno siadać, chudo jadać i kupa owsa siać.
Kto cię tego nauczył, niech ci pieniądze zwróci.
Kto cię uczył rozumu, niech ci pieniądze zwróci.
Kto ma pieniądze, ma i rozum.
Kto ma pieniądze, ma wszystko.
Kto ma pieniądze, ten jest pan, a kto ich niema, ten jest kapcan.
Kto ma pieniądze, ten jest zuch, a kto ich niema, tego za kark buch.
Kto ma pieniążek, chce mu się szelążek.
Kto ma pieniądze, temu wszystko sporo.
Kto ma pieniędzy, nie cierpi nędzy.
Kto na końcu wygrywa, bierze pieniądze.
Kto na szczęście służy, w pieniądze się dłuży.
Kto o pieniądz nie stoi, za pieniądz nie stoi.
Kto pieniądze ma, ten liczy, a kto ich niema, ten nie liczy.
Kto pieniądze ma, ten szperki jada.
Kto pieniądze ma, to mu duda gra.
Kto sieje i orze, ma pieniądze w worze.

Kto się żeni dla pieniędzy, nie miła mu żona w nędzy.
Kto według potrzeby pieniądzmi dzwoni, ten się też większego kosztu ochroni.
Księże pieniądze na dobre nie wyjdą.
Kupił bez pieniędzy.
Kupiłby coś, gdyby miał pieniędzy trzos.
Kupiłbym wieś, ale pieniądze gdzieś.
Kukułka go przy pieniądzach okukała.
Lepiej swoje wszy bić, niż cudze pieniądze liczyć.
Lepiej swoje wszy rachować, niż cudze pieniądze pilnować.
Lepsze pieniądze bez worka, niż worek bez pieniędzy.
Lepsze szczęście, niż pieniądze.
Lepsze zdrowie, niż pieniądze.
Lepszy człowiek bez pieniędzy, niż pieniądze bez człowieka.
Lepszy przyjaciel w potrzebie, niż pieniądze w garści.
Lichy pieniądz, lichy towar.
Liczmany nie pieniądze (gadanina nie robota).
Łakomemu z pieniądzmi chciwości przybywa.
Łataj, podpieraj, a pieniądze zbieraj.
Łatwiej o pieniądze, aniżeli o cnotę.
Ma pieniędzy jak plewy.
Ma pieniędzy jak gnoju.
Ma pieniędzy jak lodu.
Mądry, głupi wszystko za pieniądze kupi.
Marchwianemi pieniądzmi płaci.
Masz pieniądze? Mam. Toś żyd!
Masz pieniądze? Nie mam. Toś cztery litery.
Między groszami dyabeł pieniądze bierze.
Miecza nie daj szalonemu, a swobody młodemu, dostatku głupiemu, a pieniędzy utratnemu.
Mieszek nie krynica, a pieniądze nie woda.
Miłość, żal i pieniądze w sekrecie być nie mogą.
Miłość bez pieniędzy — wrota do nędzy.
Mina jest, bo była — pieniędzy niema, bo nie było.
Młody koń w pieniądze idzie, a stary z pieniędzy.
Musi żyć w nędzy, kto niema pieniędzy.

*E. G.*

C. d. n.

## Pieczęcie polskie w muzeum Rumiancowskiem w Moskwie.

Między dużą ilością przedmiotów zrabowanych i wywiezionych za rządów Murawiewa z muzeum wileńskiego, założonego w r. 1856 przez Eustachego hr. Tyszkiewicza, do muzeum Rumiancowskiego

w Moskwie, zasługują na uwagę: zbiór sfragistyczny i gabinet numizmatyczny.

Jak wiadomo, przez lat przeszło 30 zbiory wileńskie leżały nieuporządkowane i niedostępne dla oka publiczności. Dopiero dyrektor muzeum, prof. A. Kirpicznikow, zwrócił na nie uwagę i ułożył część ich w miejscu właściwem. Niektórzy badacze, a przedewszystkiem Dr. Franciszek Achramowicz, zajęli się uporządkowaniem zbiorów i sporządzili ich opis (w rękopisie).

W kilka lat po reformie prof. A. Kirpicznikowa, z powodu braku miejsca, znowu znaczna część zbiorów została uprzątnięta i czeka w ukryciu na lepsze czasy. Losowi temu uległy: większość nagrobków, tkaniny, oręż, drobne przedmioty pamiątkowe, bogaty zbiór sfragistyczny i wiele innych. Reszta jednakże, lubo przechowana w wielkim nieporządku, jest dostępna (za pozwoleniem kustosza oddziału).

Inwentaryzując obecnie część zabytków polskich, przechowywanych w „ukryciu“, dotychczas udało mi się zaznajomić z tłokami pieczętnymi metalowymi (podług inwentarza Nr. 2317—2458), spis których załączam.

Nr. inw.

**Babino.** 2359. *Pieczęć Kościoła Parafialnego Babino XX. Trynitar.*

**Bereity.** 2329. PIECZĘĆ : SZKOŁ : BEREITECKICH

**Białystok.** 2354. *Sigill. super Domus Białostoc. Congr. Miss.*

2361. ✶ SIGILL : ECCL : PRAEPOSITUR : BIAŁOSTOCENSIS.

**Birże.** 2349. X 8 NIKODEM 8 KORN 8 KANONIK 8 BIRŻANSKI 8 1803 8

**Borysów.** 2374. PIECZĘC MARSZAŁKA POWIATU BORYSOWSKIEGO : herb Leliwa (Tyszkiewiczów).

2375. PIECZĘC BORYSOWSKIEGO MARSZAŁKA h. Rudnica.

2402. PIECZĘC · ZIEMSKA · POWIATU · BORYSOWSKIEGO · 1813 · R. Orzeł ros.

**Brześć.** 2328. PRAESIDENS ✠ BRESTENSIS

2331. ✠ PRAESIDENS CONV : BERESTENSIS ORD : DISC : SS : TRI NITATIS R : C :

2363. SIGILLUM ECCLESIAE CATEDRAL BRESTENSIS

**Brzostowski.** 2350. ✠ PAWEŁ · XAWERY · HRABIA · BRZOSTOWSKI · PISARZ · WIELKI · LITEWSKI · R 1762

**Bułhak.** 2355. ✠ ФСФЧОІНS BUŁHAK DEI GRATIA EPISCOPUS PINSCENSIS & TUROVIENSIS

**Byszewski.** 2434. PIECZĘC PUŁKU KAW · PRZED · STR · WXL · KOM · PUŁKOWNIKA BYSZEWSKIEGO h. Pogoń.

**Chyliczki.** 2421. P : GROMADY / POWIAT BŁONSKI / CHYLICZKI

**Dowoyna.** 2348. ⁘ SIMON ⁘ DEWOYNA ⁘ NOTARIUS ⁘ APOSTOLICUS h. Syrokomla.

**Giedroyć.** 2334. ✠ STEFANUS JOANNE : DUX GIEDROJC DEI ET APOSTOLI : SEDIS GRATIA EPISCOPUS SAMOGITIENSIS EQUES AQUILAE ALBAE ET S : STANISLA

**Grodno.** 2429. PIECZĘC KOM : LAZARETU WOIEN : GRODZIEN : h. Orzeł polski i Pogoń.

**Hołubicki.** 2335. DZIEKAN HOŁUBICKI

**Hoża.** 2396. PIECZENC URZEDNIKA STANU CYWILNEGO / GMINY HOZKIEY. Orzeł rosyjski.

**Hryniewicz**. 2432. PODINSPEKTOR POPISOW WOYSKA / *Kaiet. Hryniewicz.*
**Kibort**. 2376. ✱ JAN KIBORT BURMISTRZ WILENSKI, herb: szabla pod h. Leliwą.
**Kowno**. 2416. ✱ PIECZENC · GRODZKA · POWIATU · KOWIENSKIEGO · A · 1726 · A: P: P: W: X: L: S: K: O. herb Waga.
**Krynki**. 2417. ✱ PIECZĘC · MAGISTRATU · MIASTA · KRYNEK · DO · WYDZIAŁU / ✱ GRODZIENSKIEGO · NALEZĄCEGO · ROKU · 1791, h. miasta Krynek: lew stojący na tylnych łapach z podniesionym ogonem do góry.
**Lida**. 2367. ✱ SIGILLUM · ECCLESIAE · PAROCHI · LIDENSIS · 1784
2405. ✱ PIECZĘC ❁ MAGISTRATU ❁ MIASTA ❁ P ❁WOLNEGO ❁ LIDY ❁ ROKU ❁ 1792
**Liszki**. 2342. SIGILLUM : CONVENTUS : LISCOVIENSIS : MONTIS : SS · TRINITATIS:O · P.
2365. SIGILLUM / ECCLESIAE PAROCHIALIS LISCOVIENSIS.
**Litwa**. 2318. SIGIL . COMMISSARII . PROVINC : LITHV : ORD : CARM : A : R : O :
2319. SIGILL . PROVINCIAE : LITH : ORD : CARML : 1766
2323. SIGILL : PROVINCIALIS CARMELITARUM DISCAL : PROVINCIAE LITVANAE(.)
2324. PROVINCIALIS . PROV . LITHVA . SOC . JESU (.)
2325. SOC : JESU PROCURATOR : PROVIN : LITVAN : SOC : JES (.)
2338. ✱ SIGILLUM PROVINCIAE LITUANAE ORD · CARM · A · R · O · 1766.
2406. Pieczęć trybunału W. Ks. Lit. z połowy XVIII w. źle zachowana.
2412. PIECZĘC KOMMISSY S . W . X . L . DEP . TABAC . h Pogoń.
2413. PIECZĘC ZANDARMERYI . h. Pogoń.
2430. *Pieczęć Brygady W. W. X. Litt°* herby: Pogoń i Ślepowron.
2435. ❁ PIECZENC · REGIMENTU · 19 PIESZE · B · W · W · XLI · h. Pogoń.
**Makowiecki**. 2377. ˣ JAN ˣ MAKOWIECKI ˣ PODKOMORZY ˣ POWIATU ˣ SŁONIMSKIEGO
**Mir**. 2360. PIECZĘC KOSCIOŁA MIRSKIEGO — S MIKOŁAY
**Modlin**. 2401. ✱ KASSA FILIALNA W TWIERDZY MODLINIE. Orzeł polski.
**Mohylew**. 2403. MIASTA MOHYLEWA / MAIRE (sic) h. Polski.
**Mińsk**. 2407. ✱ PIECZENC ⁞ TRYBUNAŁU ⁞ GŁŁ ⁞ W ⁞ X ⁞ L ⁞ KADENCYI ⁞ MINSKIEY ⁞ NA ⁞ ROK ⁞ 1766, herb Pogoń, niżej litery M G | CH U | B W | P T | G W | XL
2419. PIECZĘC MINSKIEY MIEYSCOWEY POLICYI h. Pogoń.
**Mojszagola**. 2424. PIECZĘC · SĄDU · PRIMIE · INSTANTIAE · MIASTA · RZP · WOLN · MOYSZAGOLA · R° 1792
**Nerw**. 2409. ✱ PIECZĘC ❁ MIASTA ❁ RZECZY ❁ POSPOLIT ⁞ NERWA, h. Leliwa.
**Nowogródek**. 2415. ✱ PIECZEC · SONDOW · APPELLACYINYCH · MIASTA · WYDZIAŁOWEGO · J · K · M · R · P · NOWOGRODKA · R · 1791, h. Pogoń. Niżej św. Michał z mieczem i wagami, stojący nad czartem, naokół napis: ⁂ SIGILLUM · CIVITATIS · NOWOGRODEN·IS · R · 1791
**Ołłoty**. 2394. PIECZĘC SĄDU EXDYW : W OŁŁOTACH ODBYBANEGO R° 1817. Orzeł dwugłowy.
**Orsza**. 2358. MINISTER COLLEGI ORSANENSIS.
**Oszmiana**. 2420. ✱ PIECZĘC KOMMISYI PORZĄDKOWEY POWIATU OSZMIAŃSKIEGO, h. Pogoń. *Józef Jodkowski.*

Dok. nast.

# Pieczęcie królów polskich.

**Zebrał Dr Maryan Gumowski.**

(Ciąg dalszy. Patrz tablica w poprzednim numerze).

40. Pieczęć litewska, 38 mm. średnicy, wyobraża na tarczy Pogoń w lewo, dokoła tło zasiane gwiazdami i wstęga z napisem gotyckim: S ⁂ ALLEXANDRI ⁂ MAGDVCIS ⁂ LITWANIE ⁂ RVSIE ⁂ ꝯC

Pieczęć powyższa należy właściwie do sfragistyki litewskiej, umieszczam ją jednak tutaj z powodu, że Aleksander już jako król do końca panowania jej używał. Jest to bowiem pieczęć z czasów przed wstąpieniem na tron polski, z czasów wielkoksiążęcych i dlatego niema na niej tytułu królewskiego. Dokumenty nią pieczętowane znane są z lat 1492—1505, wszystkie wydane na litwie. Przy tej pieczęci miałem sposobność zaobserwować parę rodzajów przytwierdzenia, czego gdzieindziej nie widziałem, a to na dokumentach, znajdujących się w Archiwum Radziwiłłów w Nieświeżu (z lat 1492. 94, 95 i 99). Pieczęć jest albo zawieszona jak zwykle na sznurku jedwabnym rozmaitych kolorów przy pergaminie, albo wisi na pasku pergaminowym. Lub też pieczęć ta jest wyciśnięta wprost na pasku kwadratowym i zapomocą wosku przylepiona do pergaminowego lub papierowego dokumentu, albo wreszcie wyciśnięta jest osobno na specyalnym papierku, a ten dopiero przyszyty sznurkiem do dyplomu papierowego.

Pieczęć powyższa publikowaną była przez akwafortę Kielisińskiego w *Statucie lit.* tabl. IX i u Vossberga tabl. 12, a także u Żebrawskiego Nr. 66.

41. Pieczęć sygnetowa 8-boczna, o wielkości 17—14 mm., wyobraża pod wspólną koroną dwie tarcze z Orłem i Pogonią. Liter i napisu brak. Opisaną i rysowaną jest u Vossberga na tabl. 11 oraz u Żebrawskiego pod Nr. 67. Na dokument Aleksandra tą pieczęcią sygnowany nie natrafiłem dotąd. Natomiast znane są dokumenty Zygmunta Augusta z tym sygnetem.

42. Pieczęć sygnetowa owalna, wielkości 24—17 mm., wyobraża ten sam sygnet co poprzednio, tylko nad i pod nim dodane są dwie wstęgi z literami A·R·P i M·D·L = *(Alexander Rex Poloniae — Magnus Dux Lituaniae)*. Pieczątka taka wytłoczona na wosku czerwonym, znajduje się odosobniona w zbiorach Akademii Umiejętności w Krakowie i publikowaną była u Żebrawskiego pod Nr. 68. Przypuszczać można, że część środkowa, używana zresztą i osobno jako pieczęć Nr. 41, stanowiła właściwy sygnet w szlachetnym kamieniu wyrznięty, reszta zaś, mianowicie obie wstęgi i owal stanowiła oprawę tego kamienia, zapewne w złocie wyrobioną. Tem się tłómaczy, że później Zygmunt August kamienia tego używał.

43. Pieczęć sygnetowa okrągła, 13 mm średnicy, wyobraża w kole dosyć wypukłem orła polskiego. Pieczątka ta nie była dotychczas nigdzie publikowaną, wyciśnięta zaś jest na laku czerwonym na dokumencie z 1503 r., zaopatrzonym nadto w autograf królewski. Ta ostatnia oko-

liczność, jakoteż niezwykły kształt pieczęci, czyni ją nieco podejrzaną. Wiadomo, że dokumenty z oryginalnym podpisem króla Aleksandra są bardzo rzadkie, natomiast ze sfałszowanym częstsze. Ponadto kształt tej pieczątki, a zwłaszcza jej rzeźba przypomina w wysokim stopniu brakteaty t. zw. guziczkowe z XIII. w., na których bardzo często orła spotkać można. Szczegóły te każą przypuszczać, że mamy z falsyfikatem do czynienia. Dokument ten znajduje się w zbiorze autografów w Muzeum Narodowem w Krakowie.

Pieczęcie Aleksandra, a zwłaszcza jego duża koronna pieczęć ciekawą jest z paru względów. Jest ona bowiem wzorem późniejszym pieczęci wielkich koronnych, o tyle, że herb główny otoczony tu jest po raz pierwszy wieńcem, złożonym z herbów prowincyi. Dotychczas bywało to tylko na pieczęciach majestatowych. Drugi powód ważności to liczba i stosunek używanych herbów. Wiemy, że za Kazimierza W. herbem państwa był orzeł; pieczęcie średnie Jagiełły mają już Orła, Pogoń, herby kaliski i kujawski: to samo za Warneńczyka i Kazimierza Jagiellończyka. Tymczasem za Jana Olbrachta do herbu głównego wchodzi już Lew ruski i Orzeł pruski. Nadto do wieńca tarcz okalających środek, wstępują coraz to nowe herby, świadczące o wzroście i rozszerzaniu państwa. Już za Kazimierza Jagiellończyka widzimy herb Prus: Orła z ręką zbrojną z mieczem. Za Aleksandra wchodzą nadto dwa bardzo ważne herby, bo herb ziemi wołoskiej: głowa wołu, przy niej gwiazdy i księżyc, oraz herb Pomorza Gryf. Obie te tarcze postawione na pieczęci na pierwszych miejscach są wyrazem nie tyle stosunku lennego tych księstw do Polski, ale wyrazem pretensyi polskich, które zwłaszcza po klęsce bukowińskiej Olbrachta szans miały bardzo mało.

Należy w końcu wyjaśnić sprawę jeszcze jednego herbu, a mianowicie tarczy z krzyżem podwójnym, która w szeregu Aleksandrowskich stoi na ostatniem miejscu. Żebrawski, opisując pieczęcie, nie umie jej nazwać. Krzyż podwójny widzimy po raz pierwszy na trzeciakach i denarach Jagiełły, jako herb jego osobisty, w przeciwieństwie do Witolda, który na swoich monetkach używa herbu Kolumny. Na pieczęciach zjawia się najpierw na średniej Warneńczyka, ponad tarczą państwową, dając tem do zrozumienia, że to herb rodowy króla. To samo widzimy na pieczęciach średnich Kazimierza Jagiellończyka i Jana Olbrachta: zawsze tarcza z krzyżem podwójnym umieszczona jest osobno, na specyalnem miejscu, tam gdzie zwykle herb rodowy się kładzie. Dopiero pieczęć duża Aleksandra sprowadza zawikłanie sprawy. Tarcza z krzyżem podwójnym dana jest w szeregu innych tarcz jakby herb jakiej prowincyi, między Dobrzyniem a Sandomierzem, a podobnie widzieć będziemy na pieczęci wielkiej koronnej Zygmunta I. Prawdopodobnie zatem jest to bałamuctwo, niezrozumienie herbu przez rytownika pieczęci.

C. d. n.

## Nieznane monety i medale.

**Plakieta ku czci Dyr. A. E. Ziffera.** Zarząd kolei lokalnej bukowińskiej oraz trzech linii kolejowych wschodnio-galicyjskich ofiarował w roku zeszłym inż. A. E. Zifferowi, b. członkowi generalnej Dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu, plakietę ku uczczeniu 75. rocznicy jego urodzin. Plakieta, wykonana przez Józefa Kassina, znanego wiedeńskiego rzeźbiarza, który w ostatnich czasach zaczął zajmować się medalierstwem, przedstawia się jak następuje: S. g. Popiersie w lewo, pod niem napis: E · A · ZIFFER | 1833—1909: S. o. Napis w 19 wierszach: ALS BLEIBENDES ZEICHEN | DER VEREHRUNG VON DEN | MITGLIEDERN DES | VERWALTUNGSRATES DER | BUKOWINAER LOKALBAHNEN, | DER EISENBAHN LEMBERG- | BEŁZEC (TOMASZÓW), DER | KOLOMEAER LOKALBAHNEN | U · D · LOKALBAHN LEMBERG (KLEPARÓW)-JAWOROW | IHREM PRÄSIDENTEN | HERRN | E · A · ZIFFER | BEH · AUT · CIVILINGENIEUR | FÜR BAUFÄCHER | ZUR ERINNERUNG AN DIE VOLLENDUNG SEINES | 75. LEBENSJAHRES | GEWIDMET. Co do samej osobistości jubilata dodać należy, że urodził się w r. 1833 w Cieszynie, kończył studya w Wiedniu, był przez pewien czas urzędnikiem Dyrekcyi kolejowej krakowskiej i naczelnym inżynierem przy linii Lwów-Czerniowce. W r. 1875 przeszedł w stan spoczynku, a obecnie stoi na czele wielu towarzystw kolejowych, które zawdzięczają mu po większej części swoje powstanie. Jest również członkiem zarządu wielu towarzystw akcyjnych i od dłuższego czasu prezesem Izby inżynierskiej dolno-austryackiej.

## Książki i katalogi monet.

**Aukcya monet i medali** u Ed. Rappaporta w Berlinie zapowiada się nadzwyczaj interesująco. Katalog oznajmia licytacyę na dzień 10. kwietnia b. r. i zawiera opis 1982 numerów, w czem blizko 300 polskich. Między nimi są sztuki bardzo ciekawe i rzadkie, jak: trojak kor. 1528, denary litewskie 1552, 55, 58 i 59, talar hiszpański kontrasygnowany 1564, talar nagybański 1585, dukat Henryka Walezego 1589, dukat kor. 1594 (z mennicy malborskiej, bardzo rzadki), talar kor. 1645 z popiersiem wprost, złotówka próbna Michała 1671, wreszcie cały szereg talarów i złota polskiego z XVIII. i XIX. w. Osobno pod Gdańskiem podaje katalog takie rzadkie monety jak dukaty 1556, 79, 83, 84, 95, 96, 1639, 47, 62, 72, 77 itd., pod Elblągiem orta z 1763, a pod Toruniem szereg talarów z XVII. w.

**Cennik R. Balla** z Berlina „Nummus“ z marca 1910 Nr. 30 zawiera między innemi parę talarów polskich oraz dwa brandtalary toruńskie z 1629 r. w cenie po 80 i 70 mrk.

**„Nummus“ Nr. 29.,** cennik R. Balla, jest spisem zbioru P. Calma z Berlina i zawiera monety i medale Anhaltu od XVI.—XX. wieku.

**W Paryżu w hotelu Drout** odbędzie się 23 marca 1910 aukcya zbioru monet rzymskich i greckich pod kierownictwem ekspertów E. Boudin i E. Bourgey. W tymże hotelu ma miejsce 21 marca b. r. licytacya monet i medali starożytnych i nowszych, przeważnie francuskich.

**Eugen Seligman z Frankfurtu** wydał świeżo katalog swoich zapasów składowych, w którym czytamy tylko o paru talarach toruńskich, trojakach rygskich i medalu Lelewela.

**Numismatische Correspondenz** R. Kubego w Berlinie podaje w miesiącu marcu b. r między innemi nieco sztuk polskich, jak talar gdański 1646 (150 mrk.), dukaty gdańskie 1660 i 62 (21 mrk.), parę monet piastowskich, talary koronne 1645 (75 mrk.), 42 (20 mrk.), brandtalar toruński z bramą 1629 (350 mrk.) itd.

**Licytacya** dnia 5 kwietnia u Merzbachera w Monachium, przynosi według katalogu 11 zaledwo sztuk polskich, ale w tem pierwszorzędne rzadkości. Do nich zaliczam dukata malborskiego 1592, 50-dukatową sztukę Zygmunta III. z 1621 i odbitkę w złocie z półtalara koronnego 1647, nadto talar Morikofera 1766 *(talarus polonicus)*.

## KRONIKA.

**Wystawa medali w Brukseli,** o której pisaliśmy w poprzednich numerach *Wiadomości*, obejmować będzie również osobny dział medalierstwa polskiego. Towarzystwo numizmatyczne, które pośredniczy między komitetem wystawowym a artystami polskimi, rozesłało zaproszenia do wszystkich znanych ze swoich prac artystów i otrzymało zgłoszenia, które pozwalają przypuszczać, że sztuka polska godnie reprezentowaną będzie. Swój udział w wystawie zgłosili mianowicie następujący medalierzy: Julian Bełtowski, Witold Bieliński, Konstanty Laszczka, Antoni Madeyski, Czesław Makowski, Jan Raszka, Wacław Szymanowski i Wincenty Trojanowski. PP. Ignacy Łopieński i Karol Lewandowski natomiast usprawiedliwili swe cofnięcie się.

**Jubileusz grunwaldzki** uczczony będzie między innemi kilkoma medalami. Jeden z nich już ukazał się w handlu: wybił go komitet lwowski na podstawie konkursu, jednak zupełnie nieszczęśliwie. Medal nie ma charakteru poważnego, a nadto jest zupełnie bez wartości artystycznej. Nieco więcej możemy się spodziewać po medalu, jaki wybije na tę pamiątkę miasto Kraków, komitet jednak *ad hoc* wybrany nie działa w należytem tempie. Trzeci medal projektuje jeden z artystów krakowskich na własną rękę, jako pierwszą swoją próbę medalierską. Jak słychać i Warszawa ma zamiar wystąpić ze swoim osobnym medalem.

**Lwowskie kółko numizmatyczne** rozwija się coraz pomyślniej dzięki energii i zapobiegliwości Członka Tow. p. Przemysława Żuławskiego. Posiedzenie marcowe odbyło się dnia 5 marca b. r. na wspólnej pogawędce na temat numizmatyki, medalierstwa i wogóle archeologii. Przy tej sposobności oglądano wzajemne nabytki i dublety, a w końcu bogatą kollekcyę monet polskich p. Żuławskiego.

**Przyczynek do „Numizmatyki w przysłowiach polskich“.** Jako dodatek do drukującego się obecnie w *Wiadomościach* artykułu otrzymaliśmy od jednego z Członków naszego Towarzystwa cztery przysłowia wraz z objaśnieniami, które poniżej podajemy:

Wziął wytartą moskiewską kopiejkę za warszawskie trzy grosze.

Kto dwóch groszy nie szanuje, ten jednego nie wart.

Chowaj grosz do kality, a nie będziesz bity.

Kto niema złota, srybra, miedzi, ten odpowiada tem, na czem siedzi.

Te dwa ostatnie przysłowia są wyryte na pokrywie miedzianego małego rondelka, który mając w średnicy dna 12 centymetrów, a wysokości $4^1/_2$ cm. i nakrywkę mocno doformowaną, nie był chyba przeznaczony do kuchni, a prawdopodobnie odrazu był zrobiony dla przechowywania pieniędzy.

Ostatnie przysłowie może być tłómaczone dwuznacznie: dla osób, mających posiadłość, że odpowiadają takową; dla nie mających zaś takowej, że mają odpowiadać tem, na czem siedzą zwykle. *W. F.*

**Znalezione skarby.** W artykule pod tym samym tytułem omawia *Miesięcznik kościelny* (Poznań, rok 1910, styczeń) następujący wypadek. Rzecz dzieje się w Poznańskiem. Przy budowie kościoła znaleziono w puszce kilkanaście monet złotych i srebrnych, oraz inne drogocenne rzeczy. Gmina kościelna jest właścicielką gruntu, a rząd patronem kościoła. Puszkę znalazł robotnik K. Kto jest właścicielem znalezionego skarbu? Odpowiedź na to pytanie daje § 984 kodeksu cywilnego pruskiego, orzekający, że jeżeli się znajdzie i weźmie w posiadanie rzecz, która tak długo leżała ukryta, że jej właściciela odszukać już nie można, wtenczas nabywa własność w połowie ten, kto ją znalazł. w drugiej połowie zaś właściciel tej rzeczy, w której skarb był ukrytym. W tym wypadku zatem skarb przechodzi po połowie na własność gminy kościelnej i robotnika.

Przepis powyższy nie obowiązuje w całych Niemczech, ponieważ na mocy art. 109 ustawy, zaprowadzającej kodeks cywilny, zachowały siłę obowiązującą przepisy krajowe, według których w publicznym interesie za odszkodowaniem należy oddać władzy znalezione stare monety lub inne starożytne zabytki. W prawie krajowem pruskiem takich przepisów niema, w innych krajach, np. w Wirtembergii, istnieją.

**Muzeum Rumiancowskie w Moskwie** posiada między swymi zbiorami i gabinet numizmatyczny, w którym część polska wcale pokaźną gra rolę. Zawartość jego znamy już z publikacyi tegoż Muzeum, tom V z 1893 r. i to zapewne jest powodem, że jak wiadomo dostęp do niego jest ogromnie utrudniony, a właściwie zawsze jest zamknięte i nieuporządkowane. Z powyższego katalogu widać tylko, że ogólna liczba polskich tam monet wynosi 713 i że najrzadszą tam sztuką jest talar medalowy Zygmunta I. 1533 r.

## Wykopaliska.

**We wsi Łubnice** pow. Wieluńskiego gub. Kaliskiej, na samem pograniczu Śląska, wykopano przed paru laty (?) skarb monet, który wypełniał cały garnek gliniany. Znalazca oddał skarb właścicielowi majątku, Niemcowi Rappaportowi, za 80 rb., ten zaś odesłał go do Berlina (wbrew ustawom państwowym). Trzy monetki z owego skarbu pochodzące dostały się jednak w ręce numizmatyków polskich, a nadesłane do zbadania do Redakcyi, okazały się denarami kolońskimi arcybiskupów Konrada i Engelberta z XII. wieku. Można zatem wyobrazić sobie, co za znaczenie mógł mieć ten skarb obcych monet z XII. wieku na ziemi polskiej znaleziony, a tak niepowrotnie stracony. Trzy rzeczone monety znajdują się obecnie w Muzeum dyecezyalnem we Włocławku, a nadesłanie ich zawdzięczamy Członkowi Towarzystwa, ks. A. Muznerowskiemu.

**Do tego Numeru nie dodaje się żadnej tablicy.**

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.
Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.